

Gumplowicz, Maksymilian

Presbiter Diocleas. Pop Duklijanin. (Zapiska z teki pozgonnej Maksymiliana Gumplowicza)

Przegląd Historyczny 8/3, 257-268

1909

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

PRESBITER DIOCLEAS

POP DUKLIJANIŃ.

(Zapiska z teki pozgonnej Maksymiliana Gumplowicza).

W roku 1666 wyszło w Amsterdamie u Jana Blaeu'a dzieło Jana Luciusa: *De Regno Dalmatiae et Croatiae libri sex*. W dziele tym, po sześciu księgach, zawierających dzieje Dalmacyi i Chorwacyi, autor pomiędzy innymi starymi dziejopisami tych krajów poraz pierwszy wydał także starą kronikę: „Presbyteri Diocleatis Regnum Slavorum“. Znana ona była uczynym już na początku wieku XVI i wtedy już uchodziła za bardzo starą¹⁾. Doczekała się atoli gruntownej oceny krytycznej dopiero w r. 1864 ze strony słynnego historyka chorwackiego, Fr. Račkiego²⁾.

Wszechstronne rozważenie treści, zwłaszcza danych polityczno-geograficznych, zawartych w tej kronice, skłania Račkiego do oznaczenia daty jej spisania na połowę w. XII a mianowicie na lata 1143--1153.

Uważny czytelnik tej kroniki łatwo spostrzeże, że składa się ona z dwóch, zasadniczo różnych części, a Rački słusznie zauważył, że kronikarz sam na wstępie różnicę tych dwóch części zapowiada. Wstęp ten bowiem brzmi:

„Proszony przez Was, kochani bracia w Chrystusie
a czcigodni kapłani świętej stolicy arcybiskupiej Dukliańskiej,

¹⁾ Wspomina o niej na początku w. XVI Cervarius Tubero, jako: *Diocleatis auctoris annales scripta vetustissima*. Porówn. J. Konstantin (Jireček w *Naucznym Słowniku Otta*).

²⁾ W *Knjževniku*, Tom I, str. 199—227.

oraz przez wielu ze starszyny, najbardziej zaś przez młodzież naszego miasta, która nietylko lubuje się w słuchaniu lub czytaniu, ale także, jak to młodzież zwykła,—w dziełach wojennych, abym książeczkę Gotów, która po łacinie ma tytuł „O królestwie Słowian“, a w której wszystkie czyny i wojny ich są opisane,—ze słowiańskiego na język łaciński przełożył, starałem się uczynić zadość żądaniu, powodowany miłością braterską, choć wiek mój pod ciężarem tej pracy się ugina. Ale niechaj nikt z czytających nie sądzi, że coś innego spisałem, jak tylko to, co słyszałem od przodków naszych i starców, jako wiarogodne opowiadania¹⁾.

Ze wstępu tego wynika jasno, że Pop Dukljanin korzystał z dwóch źródeł:

Po pierwsze z „Książeczki Gotów“, która nosiła tytuł „Królestwo Słowiańskie“, a była spisana w języku słowiańskim, z którego ją kronikarz na łaciński przełożył; powtóre zaś z opowiadania przodków i starców.

Oczywiście, ostatnie to źródło dotyczyło ostatnich lat piszącego; pierwsze zaś—czasów dawniejszych i najdawniejszych. Początek pierwszej części kroniki, a zatem także „Książeczki Gotów“ p. t. „Królestwo Słowiańskie“, zawiera opowiadanie o wyjściu Gotów z północnej ich ojczyzny, o zawojowaniu „Panonii“, o przybyciu do Dalmacyi²⁾ i założeniu tam „Królestwa słowiańskiego“. Opowiadanie to nosi na sobie piętno podania, mglistą powłoką bajek pokrywającego zdarzenie prawdziwe dawnej przeszłości. Dla tej powłoki bajecznej historycy krytyczni skorzy są podania takie odsądzić w czambuł od wszelkiej wiarogodności, jak czyni to i Rački; nie mniej jednak, na dnie podań takich spoczywa czę-

¹⁾ Rogatus a vobis, dilectis in Christo fratribus ac venerabilibus sacerdotibus sanctae sedis archiepiscopatus Diocletanae Ecclesiae, nec non a pluribus senioribus, maxime a juvenibus nostrae civitatis, qui non solum in audiendo seu legendo, sed in exercendo bella, ut juvenum moris est, delectantur, ut libellum Gothorum, quod latine Sclavorum dicitur Regnum, quo omnia gesta ac bella eorum scripta sunt, ex slavonica littera verterem in latinam, vim inferens meae ipsae senectuti, vestrae postulationi, fraterna coactus charitate, parere studui. Verumtamen nullus legentium credat alia me scripsisse praeter ea quae a patribus nostris et antiquis senioribus veridica narratione referre audivi.

²⁾ Zarówno na tem miejscu, jak wogóle w całej niniejszej rozprawce. przez „Dalmacyę“ rozumieć należy nie Dalmacyę dzisiejszą, lecz Dalmacyę średniowieczną, sięgającą na północ aż do Sawy, a na wschód aż do Driny,—obejmującą zatem dzisiejszą Bośnię i część Chorwacyi dzisiejszej.

sto wspomnienie zdarzeń prawdziwych, o których wyłuszczenie z pod powłoki bajek warto się pokusić.

Wobec początku kroniki popa Duklijanina, a właściwie wobec wstępu do „Książeczki Gotów“, usiłowanie wyłuszczenia jądra prawdy z pod powłoki bajek staje się dla nas tem ważniejsze, że zdarzenia tam opowiedziane, jak to sam Rački przyznaje (patrz niżej), odnoszą się widocznie także i do Polski.

W tym celu podajemy naprzód tekst dosłowny początkowego ustępu kroniki:

„1. Za panowania w Konstantynopolu cesarza Anastazego¹⁾, który siebie i innych Eutychiańską splamił herezyą, a za panowania w Rzymie papieża Gelazego drugiego²⁾, w owym czasie kiedy we Włoszech słynęli: biskup German³⁾ i Sabinus biskup Kanuziński⁴⁾, jakoteż czcigodny mąż Benedykt w Monte Cassino — wtedy wyruszył z północnej strefy naród, noszący miano Gotów, naród dziki i nieposkromiony, mający trzech braci za wodzów, synów króla Senulada⁵⁾, których imiona były: najstarszego Brus, drugiego Totila, trzeciego zaś Ostroillus.

2. Po śmierci ojca najstarszy Brus osiadł na tronie ojcowskim i objął panowanie w kraju rodzinnym, Totila zaś i Ostroillus, za radą i wolą najstarszego brata, w celu zjednania sobie sławy, zgromadziwszy wojsko bardzo wielkie i waleczne, wyruszyli z kraju i, przybywszy do Panonii, orężem kraj ten zdobyli. Potem, na czele walecznego tłumu, przybyli do Templany⁶⁾. Wtedy król Dalmatyński, który rezydował w wielkiem i przecudnem mieście Salony, wysłał posłów i listy do króla Istrii, aby ten zebrał wojsko ludowe, wyruszył przeciw nim i obronił się. I tak obaj, zebrawszy wojska ludowe, wyruszyli naprzeciw Gotom. Przybywszy na

¹⁾ Od r. 491 do r. 516.

²⁾ Gelazy II był papieżem od r. 1118—1119; ta data nie zgadzałyby się z poprzednią; natomiast Gelazy I rządził kościołem od 492—496. coby się z poprzednią datą zgadzało. Słusznie więc przypuszcza Črnič w swoim wydaniu kroniki popa Duklijanina, że w tym miejscu zamiast Gelazego II pierwotnie figurował Gelazy I

³⁾ Biskup Kapuański 516—541.

⁴⁾ Był biskupem od 514 do 556.

⁵⁾ Črnič słusznie domyśla się, że to pisownia błędna, zamiast Svevlada.

⁶⁾ Črnič domyśla się, że Templana jest to tłumaczenie łacińskie jakiejś słowiańskiej nazwy, np. Crkoviny? (albo jakiejś Crkovenicy?).

miejsce, rozłożyli obóz naprzeciw nich. Wtedy, przez przeciąg ośmiu dni, ponieważ obozy były blisko siebie, z jednej i drugiej strony zbrojni, wychodząc z obozów, napadali na się nawzajem ranili się i zabijali. Ósmego dnia zaś, z jednej i z drugiej strony wszyscy chrześcianie i poganie zbrojni wystąpili i stoczono wielką bitwę od rana aż do zmierzchu. I według sądu Najwyższego, którego nikt nie śmie pytać dlaczego tak zrządził, bo może wielki jakiś grzech utajony ciążył na chrześcianach, zwycięstwo odnieśli okrutni Gotowie. Poległa część chrześcian i zabity został król Istrii, a wiele tysięcy ludu chrześcijańskiego zginęło od miecza i moc ich dostała się w niewolę. Ucieczką uratował się król Dalmatyński z niewielu rycerzami i wrócił do stolicy swej, Salony.

Po tem, z powodu zbyt licznego wojska Totylli i brata jego Ostroilla, zwłaszcza że dużo ludu do nich się przyłączyło, (bracia), naradziwszy się ze swoimi wielmożami, podzielili wojsko. Totylla z wojskiem swoim przez Istrię i Akwileję podążył do Włoch, gdzie liczne i wielkie bitwy staczał, okolice i wiele miast pustoszył i palił. Nareszcie ruszył do Sycylii, gdzie po niedługim czasie życia dokonał, jak to mu był przepowiedział sługa Boży, Benedykt.

Brat jego zaś, Ostroillus, z wojskiem swoim wtargnął do Illyrii i okropną tam wiódł wojnę, a ponieważ nie było nikogo, ktoby mu skutecznie mógł opór stawiać, podbił całą Dalmacyę i kraj pomorski, aż dotarł do kraju Praewalitańskiego, gdzie osiadł. Ztamtąd, zatrzymawszy przy sobie nieco wojska, wysłał syna swego Senulada do Zagorii, aby kraj ów podbił.

Tymczasem cesarz, słysząc w Konstantynopolu, że Ostroillus pozostał z niewielkim wojskiem w Praewalitanii, zgromadził wielkie wojsko i wysłał je przeciw niemu. Wojsko cesarskie, przybywszy tam, zastało w istocie Ostroilla ze szczupłą garstką swoich, ale, ponieważ był to mąż wielkiej odwagi, gotował się do obrony. W stoczonej jednak walce poległ Ostroillus, a ci, co z nim byli, puciekali. Wojsko cesarskie, zabrawszy łupy po nich, wróciło do kraju swego.

3. Dowiedziawszy się o śmierci ojca, syn jego, Senuladus (Svevoladus?) pośpieszył corychlej z wojskiem, spodziewając się zastać jeszcze armię cesarską, aby pomścić śmierć ojca — lecz już jej nie zastał. Objął więc panowanie po ojcu i splodził syna, któremu dał imię Sylimira.

Były zaś granice królestwa jego od Valdevina aż do

Polonii, — kraje pomorskie i górskie. Wyrządzając chrześcianom, którzy w miastach pomorskich mieszkali, dużo niesprawiedliwości i prześladowań, zmarł w 22 roku swego panowania“.

W dalszych ustępach opowiada kronika o panowaniu syna i następcy Senulada (Svevlada?) Syllimira, który zaludnił kraj mnóstwem „sclavorum“; nastąpił zaś po nim syn jego, Bładin (Władin?), a po nim znowu syn jego, Ratomir. Za panowania tego Ratomira Bułgarowie wtargnęli na Bałkany. Ponieważ wiemy, że nastąpiło to w r. 679, przeto zdarzenia, dotąd opowiedziane, wypełniają okres dwuwiekowy, mniej więcej od końca V-go do końca VII-go stulecia.

* * *

Przytoczone tutaj pierwsze ustępy początku kroniki, zawierają, jak widać, opowiadanie o przybyciu Gotów do Dalmacyi, t. j. na zachodnią część półwyspu Bałkańskiego i o założeniu tam „Królestwa Słowiańskiego“.

Rozważając pojedyncze szczegóły tego opowiadania, Rački a za nim inni historycy Słowiańszczyzny południowej, odsądzają je jednomyślnie od wszelkiej wiarygodności¹⁾. Żaden bowiem z tych szczegółów nie znajduje najmniejszego poparcia w innych znanych źródłach historycznych, a cały charakter narodowy słowiański późniejszych dziejów tych krajów jest w jaskrawej sprzeczności z „Gotyzmem“ ich początków. To też Rački nie waha się nawet przypisać całego „Gotyzmu“ popa Duklijanina jakiemuś obłudowi kronikarza, jakiejś jego „Gotomanii“ — stawiając przez to zarzut, który za Račkim powtarzają stereotypowo wszyscy historycy późniejsi.

Że obłęd taki może człowieka opanować, nie jest wykluczone; że taki fatalny przypadek mógł zdarzyć się biednemu Duklijaninowi, zaprzeczyć nie można. Trudno tylko pomyśleć, aby w ten sam obłęd „Gotomanii“ popadło za popem Duklijaninem tylu innych historyków i pisarzy południowo-słowiańskich i włoskich.

Nie jest bowiem pop Duklijanin pisarzem jedynym, który

¹⁾ Rački zarzuca kronice Popa Duklijanina bezład („anarchię“) jaki rzadko się spotyka u starych kronikarzy. Knjževnik I, 216.

o panowaniu Gotów na zachodnich Bałkanach i na Pomorzu adryatyckim pisze: podają wiadomość tę i wspominają o tem liczni inni pisarze, tacy nawet, którzy kroniki popa Duklijanina nie znali, a—co ważniejsza—nikt w wiekach dawniejszych nie zadaje kłamu takiej wiadomości! ¹⁾

I tak np. Tomasz, archidyakon Spalatyński, historyk wieku XIII (1200—1268), który pisał historię biskupów Salońskich i Spalatyńskich, opowiada w niej o wzięciu Salony przez Gotów w sposób następujący:

„Gothorum tempore, qui Totila Duce de partibus Teutoniae et *Poloniae* exierunt, dicitur Salona fuisse destructa: etenim Dux ipse, antequam arma inferret Italiae per partes Dalmatiae vastando transivit, Salonamque Urbem ex parte vastavit. Ipse intravit per scriptum aedificium Diocletiani Caesaris, et Imperiales titulos ibidem sculptos deposuit atque delevit; aliquam partem ejusdem aedificii destrui fecit“.

Opowiadanie powyższe w głównej swej treści zgadza się zupełnie z opowiadaniem popa Duklijanina. Aby zaś Tomasz Archidyakon nie znał był swojego, ledwie o pół wieku starszego poprzednika na polu dziejopisarstwa ojczystego — trudno pomyśleć.

Nawet ze słów jego—„w jaki sposób Salona ostatecznie zburzona została, jest nie dość jasnym; ja zaś, tak jak to dotąd czytałem, postaram się rzecz wyłożyć, opierając się po części na świadectwach pisanych, po części zaś, idąc za opinią powszechną“,—ze słów tych trzeba wnioskować, że znał on „pisma“ popa Duklijanina. W każdym bądź razie—czy go znał, czy nie znał, relacja jego o zajęciu Dalmacyi przez Gotów („z Polski!“) potwierdza treść główną opowiadania popa Duklijanina. Bo jeśli go nie znał, to mamy w opowiadaniu jego drugie, niezależne od popa Duklijanina świadectwo, iż za czasów Totyli Gotowie opanowali Dalmacyę; jeżeli go zaś znał, to korzystał z niego z wielką oględnością krytyczną i, odrzuciwszy szczegóły, które mu się zdawały nieprawdopodobne, jakoteż całe genealogie fikcyjne popa Duklijanina, nie tylko potwierdził rzecz główną, t. j. zajęcie Dalmacyi przez Gotów w czasie Totyli, ale nadto uzupełnił ją szczegółami, wziętymi skądinąd, a nader ciekawymi; pomówimy o nich jeszcze niżej.

¹⁾ Sam Rački pisze, że „ta gotomania u kronikarzy dalmatyjskich bardzo jest stara; starsza nawet od popa Duklijanina; ciągnie się ona przez całe średniowiecze i dzisiaj jeszcze nie jest wykorzeniona“ j. w. str. 217.

Na początku wieku XVI patrycyusz ze Spalato, Marek Marulic, mąż dla swej uczoności przez różne znakomitości współczesne wysoko ceniony, kronikę popa Duklijanina ze słowiańskiego na język łaciński przełożył, a w dedykacji nazwał ją „godną poznania (księgą), którą nietylko znający język ludowy, ale i Łacinnicy powinni poznać“¹⁾.

Wreszcie, w wieku XVII taki uczony i tęg historyk, jak Jan Lucius, w gruntownym swym dziele „De regno Dalmatiae et Croatiae“, na końcu którego, między innymi historykami, wydrukował kronikę popa Duklijanina, nie ma żadnej wątpliwości co do wtargnięcia Gotów do Dalmacji i ich tam panowania — (o czym zresztą także i Procopius pisze) jakkolwiek różne szczegóły, podane przez popa Duklijanina, uważa za bajeczne²⁾.

Żadnemu z tych historyków nie przychodzi na myśl zarzucać popowi Duklijaninowi „gotyzmu“, czy „gotomanii“.

Dopiero w czasach najnowszych, od połowy w. XIX mniej więcej, od przebudzenia się narodowego Słowiańszczyzny południowej (i „Illiryzmu“) historycy południowo-słowiańscy podnoszą ten zarzut i wszelkie „pochodzenie“ Słowian od Gotów“ poczytują za bajkę i urojenie.

Tymczasem rzecz ta nie jest bez podstawy, jeżeli sam fakt nagi wtargnięcia Gotów do Dalmacji na schyłku wieku V i założenie tam ich panowania zestawimy z dziejami współczesnymi, a zwłaszcza z odwiecznymi wędrówkami Gotów z północy na południe Europy. Przekonamy się wtedy, że niema najmniejszej przyczyny, aby pomawiać popa Duklijanina, czy ową „książeczkę Gotów“, o fałsz w punkcie głównym, zwłaszcza że Duklijanin nie był ani pierwszym ani ostatnim pisarzem, który o tem pisał, jak to sam Rački przyznaje (patrz niżej).

Uprzytomnijmy sobie tylko całą sytuację. Na kilka wieków przed Chrystusem posuwały się zastępy zdobywców germańskich z północnej swej ojczyzny skandynawskiej na południe. W wieku I po Chrystusie zajęły one kraj nad ujściem Wisły. W miarę, jak coraz świeższe ich zastępy, żądne nowych siedzib, przebywały morze Bałtyckie, a zastawały kraje nad Wisłą, Wartą i Odrą już zajęte; albo także — w miarę jak osiadłym oddawna już w tych kra-

¹⁾ Res certe digna relatu et quam non solum nostrae vernaculae linguae gnati, sed etiam Latini intelligent“.

²⁾ Porówn. Joanniis Lucii, De Regno Dalmatiae et Croatiae Lib. I, cap. VII. Quomodo Dalmatia a variis Barbaris vexata ac *possessa* et a Justiniano... recuperata fuerit.

jach drużynom, przez rozrost naturalny zaczęło być w tych krajach ciasno, musiały bądź to świeże drużyny, bądź też młodsze, żądne sławy i awantur pokolenia, coraz dalej ku południowi się posuwać i bardziej na południe leżące kraje zajmować, aż wreszcie w wieku V i VI zaszły do południowych krajów Europy. Znajdujemy ich na półwyspie Krymskim, na Bałkanach wschodnich, we Włoszech, w Hiszpanii. Czyż można sobie pomyśleć, aby Gotowie byli dotarli do wszystkich wybrzeży południowych, z wyjątkiem Dalmacyi? Gdybyśmy nawet o najściu Dalmacyi przez Gotów żadnych nie mieli wiadomości, to i tak, z wielkiem prawdopodobieństwem moglibyśmy wnioskować, że, nawiedzając wszystkie półwyspy południowej Europy — od Krymu aż do Hiszpanii — nie ominęli oni chyba zachodniej części półwyspu Bałkańskiego. Tymczasem świadectw takich nam nie brak: dostarczają nam ich pop Duklijanin i tylu innych kronikarzy południowo-słowiańskich. Skądże więc racya zarzucania im wszystkim „Gotomanii“, jak gdyby coś zupełnie nieprawdopodobnego, niemożliwego i nedorzecznego nam przekazywali?

Czy może dlatego, że w „Książeczce Gotów“ o „Królestwie Słowiańskim“ było wiele szczegółów, nie wytrzymujących krytyki historycznej? Ależ w której ze to kronice średniowiecznej niema przymieszek bajecznych? Czy zresztą pop Duklijanin przewyższa pod tym względem przeciętnego mnicha-kronikarza średniowiecznego? Bynajmniej. Przypatrzmy się nieco bliżej jego „nieprawdopodobnym“ szczegółom, „niewytrzymującym krytyki historycznej“.

Za „Książeczką Gotów“ opowiada on o jakimś ich królu Senuladzie (czy Wsewładzie?), który panował w pewnym „kraju północnym“ (septentrionali plaga) i miał trzech synów: Brusa, Totylę i Ostroilla. Rzecz oczywista, że jest to zwykła formułka wstępna, z różnych podań i bajek genealogicznych zaczerpnięta. Tutaj służy ona tylko do poetycznego wyrażenia myśli, że ci Gotowie, którzy wtargnęli do Dalmacyi, byli „braćmi“ Gotów“, którzy pod wodzą Totyli wtargnęli do Włoch. Jest to zaś przekaz, który nietylko jest prawdopodobny, i nietylko z całym charakterem wypraw Gotów z północy na południe Europy zgodny, ale nadto—przez historyków współczesnych (Prokop: De bello Gothico) i późniejszych wiarogodnie poświadczony.

Nadaremnie zaś szukamy u Račkiego argumentu, któryby wprost skierowany był przeciw „Gotyzmowi“, jak on to nazywa, argumentu którymby ów „Gotyzm“ został stwierdzony, jako przypuszczenie fałszywe, jako urojenie, nie mające żadnej podstawy. Nic podobnego nie znajdujemy ani u Račkiego, ani u innych hi-

storków, którzy z „Gotyzmu“ i „Gotomanii“ się śmieją. Rački na dowód niewiarogodności Duklijanina zadawalnia się wykrzyknikiem: „Goci są dla niego Słowianami!“. Zdaje mu się, że samem stwierdzeniem tej niby dziwaczności wykazał dostatecznie niewiarogodność autora. Tymczasem rzecz wcale nie jest tak prostą, jak się to Račkemu zdawało. Bo—aby to krótko powiedzieć—zdobywcy wszędzie i zawsze (z małemi wyjątkami) wsiąkają w lud podbity i przyjmują jego narodowość, o ile nie znajdują w pobliżu strażnicy swej własnej przeszłości. Tak samo jak Waregowie w Rosyi zostali Rosyaninami; tak samo jak Gotowie we Włoszech zostali Włochami, a w Hiszpanii Hiszpanami, tak samo też na półwyspie Bałkańskim zostali oni Słowianami. Niema w tem nic dziwnego ani dziwaczного; tylko historycy dotychczasowi zbyt mało obeznali się ze zjawiskami socyologicznymi.

Zdobywszy kraj słowiański, podbiwszy lud słowiański, Gotowie stanowią klasę panującą, warstwę panów w nowo założonym państwie, które jest państwem słowiańskim, „regnum Slavorum“.

Conajdalej w trzeciem pokoleniu zdobywcy pod względem „narodowości“ t. j. języka, a nawet i religii, zlewają się z podbitym ludem. Stąd też pochodzi, że, najdalej w trzeciem pokoleniu, pojęcia o nich się mieszają, a sami Gotowie zaczynają nazywać się Słowianami — tak jak nawet szlachcic polski, osiadły na Litwie, nazywał się Litwinem, albo osiadły na Rusi, nazywał się Rusinem, choć nie pochodził ani od Litwinów ani od Rusinów.

Takie zawsze i wszędzie były zwyczaje „panów“, dyktowane przez instynkt samozachowawczy. W ciągu wieków ta jedność narodowa staje się coraz bardziej dogmatem wiary politycznej, pozostaje zaś tylko różnica „społeczna“; jedni są „plemeniki“ „plemiče“, lud zaś jest „prostym ludem“ „indigenae“, jak powiada Tomasz archidyakon. Ale w pierwszych czasach po najeździe i po założeniu nowego panowania, czy państwa, pojęcia jeszcze się mieszają, pisarze piszą jeszcze *Gothi seu Slavi*.

* * *

Prócz faktu zajęcia Dalmacyi przez Gotów, ustęp powyższy Duklijanina zawiera także wskazówkę ciekawą, z których to krajów bezpośrednio dostali się Gotowie na południe. Że wyszli pierwotnie ze Skandynawii, o tem wiemy ze źródeł history-

cznych¹⁾. Wiemy również o tem, że w wieku I po Chr. opanowali kraj nad ujściem Wisły. Jeżeli zaś „Książeczka Gotów“ opowiada jako zdarzenie wieku V-go o synach króla Senulada, że najstarszy z nich, Brus, nastąpił po ojcu i panował w kraju rodzinnym, młodsi zaś „wyszli z kraju swego a przybywszy do Panonii, kraj ten zawojowali“, to rzecz oczywista, że autor tej „książeczki“ nie mógł mieć na myśli innego kraju, jako kraju „rodzinnego“ synów Senulada, jak tylko kraj, położony gdzieś między ujściem Wisły a Karpatami, a więc — Polskę.

To też, uzupełniający Duklijanina Tomasz Archidyakon—jak widzieliśmy—pisze wprost, że Gotowie, którzy najechali Dalmację, pochodzili z Polski. A i Rački, streszczając w sprawozdaniu swoim kronikę Duklijanina, powiada, że „Brus nastąpił po ojcu na tronie i został na północy (w Polsce)“.

Na innym zaś miejscu pisze znowu, że Duklijanin: „na tle Gottomanii wyprowadza 26 królów gotycko-chorwacko-serbskich od Ostroila, który, przybywszy z Polski, założył nowe królestwo na południu słowiańskim“²⁾. Ponieważ w tekście Duklijanina nie ma nigdzie dodatku „w Polsce“, ani „z Polski“, a Rački go dodał, więc wnioskować musimy, że i na Račkim całe opowiadanie Duklijanina zrobiło wrażenie, iż owym krajem północnym i rodzinnym („terra nativitatis“) synów Senulada była Polska.

I w istocie, opowiadanie Duklijanina, czy raczej przekład jego na łacinę słowiańskiej „książeczki Gotów“, nie może innego wywołać wrażenia, jak tylko, że owa „septentrionalis plaga“, która była „terra nativitatis“ synów Senulada, skąd wyszedłszy, wkroczyli do „Panonii“ — nie mogła być innym krajem, jak tylko Polską. Ten zaś moment sprawia, że kronika Duklijanina i zawarta w niej „Książeczka Gotów“ nabrały dla nas wielkiego znaczenia, jako najdawniejsza, bo z wieku V pochodząca, wieść o panowaniu Gotów w Polsce. Powiadam — nabrałyby — gdyby „Książeczka Gotów“ zasługiwała na większą wiarę, aniżeli chcą jej przyznać historycy dzisiejsi.

Oto pytanie! Przypatrzmy się więc bliżej „Książeczce Gotów“. Treść jej robi poprostu wrażenie jakiejś epopei, jakiegoś śpiewu bohaterskiego. Opisuje ona wyjście bohatera swego, królewicza, „z północnego kraju“ i wyprawę jego, przez Panonię, na półwysep

¹⁾ Ex hac igitur Scandza insula, quasi officina gentium, aut certe velut vagina nationum cum rege suo, nomine Berig, Gothi quondam memorantur egressi—pisze historyk ich Jornandes.

²⁾ Knjževnik I, str. 205 i 217.

Balkański, do Dalmacyi i dalsze jego tam czyny bohaterskie; następnie—jego śmierć i losy jego potomstwa w zdobytym przezeń kraju.

Mając przed sobą—co do treści—taką pieśń bohaterską, przypomnijmy sobie charakter utworów podobnych u innych narodów, oraz kwestyę wiarogodności opiewanych przez nie wypraw wojennych. Weźmy np. Iliadę.

Nikt nie będzie uważał za prawdziwe owych zdarzeń i postaci historycznych, owych mnóstwa szczegółów i osobistości, które, jak w kalejdoskopie, przesuwają nam się w pieśniach Homera. Ale też nikt dzisiaj, po najnowszych odkryciach Schliemana i pracach Dörpfelda wątpić nie może, że istniało niegdyś w Małej Azji niegreckie miasto Troja, przeciw któremu—raz czy kilkakrotnie—wyprawiali się Grecy z Hellady, i że kiedyś, po wyprawie zwycięskiej, ogniem i mieczem miasto to zburzyli.

Otóż, podobnie rzecz ma się może z „Książeczką Gotów“. Niechaj sobie Ostroillus będzie wymysłem poetyckim, niechaj „brat Totyli“ będzie wolną fantazyą, niechaj bitwa w Istrii pomiędzy królem Dalmacyi a Gotami i wszystkie tym podobne szczegóły będą płodami wyobraźni autora „Książeczki“—mimo to jednak, na dnie tych poetycznych opisów wypraw wojennych i walk, spoczywać może jądro prawdy, że z „północnego kraju“, leżącego na północ od Panonii, przybyły drużyny rycerskie Gotów i opanowały Dalmacyę t. j. zachodnią część półwyspu Balkańskiego. Tyle jest „historycznej prawdy“ w ocalonej przez Duklijanina „Książeczce Gotów“ o „królestwie słowiańskim“.

A możemy tem spokojniej rzecz tę uznać za prawdopodobną, że ją tylu innych pisarzy średniowiecznych potwierdza, a pisarze nowożytni, nie chcący dać wiary temu podaniu i narzekający na „Gotyzm“ i „Gotomanię“, nie podnoszą ani jednego argumentu, zbijającego wprost ów—przez tylu pisarzy średniowiecznych, jako prawdziwy fakt historyczny głoszony—najazd Gotów na Dalmacyę.

Dla nas zaś fakt ten o tyle jest ciekawy, że stanowi jakby jakieś echo dalekie i słabe, ale—może z przedhistorycznej Polski wieku V po Chr. pochodzące. Budzi on w nas żywe zajęcie, bo pragnęlibyśmy się z niego dowiedzieć, jak też to tam wyglądało u nas w wieku V-tym po Chrystusie? Niestety, książeczka Gotów nic nam o tem nie powiada, jak tylko, że był tam jakiś król, co miał trzech synów, z których dwaj młodszy wyruszyli na zdobycze w świat daleki...

Natomiast, uzupełniający poniekąd Duklijanina, Tomasz Archi-

dyakon, podaje nam jeden szczegół, objaśniający sposób, w jaki Gotowie w nowozdobytym kraju ekonomiczne panowanie swe ugruntowali, a szczegół ten pozwala nam na konkluzję, że metoda ugruntowywania przewagi ekonomicznej w kraju, może nie w Dalmacyi dopiero wynalezioną została; że była to zapewne praktyka stara, wypróbowana już w kraju rodzinnym, „in terra nativitatis“... Otóż — jak już wiemy — Tomasz Archidyakon, który czerpał wiadomości swe częścią z „pism“, częścią z podania („opinionem sequentes“) wyjaśnia nam tę metodę, czy raczej taktykę. „Przybyło z ziem Polski, noszących nazwę Lingonów, z Totilą siedm czy ośm drużyn wojowników. Ci, widząc, że kraj Chorwacyi zdałby się im na pobyt, ponieważ mało tam było osadników, żądali i otrzymali go od wodza swego. Osiadłszy zaś tam, zaczęli uciskać tybylców (indigenas) i zmuszać ich przemocą do służb swoich“¹⁾. Szczegół ten, podany nam przez Tomasza Archidyakona, jest bardzo pouczający. Objaśnia on nam jaskrawo taktykę Gotów — zdobywców. Osiadłszy w kraju zdobytym na terytorach, wydzielonych im przez wodza (to tytuł własności!), zmuszają oni przemocą tybylców (indigenas) do pełnienia służb.

Ponieważ przypuścić musimy, że taka taktyka gospodarczo-administracyjna nie powstała dopiero w Dalmacyi, ale przedstawia domorosłą tradycję i taktykę Gotów wobec „indigenów“ krajów zdobywanych, to szczegół powyższy, podany przez Archidyakona Tomasza, pozwala nam, jakby przez ciasną szczelinę, rzucić okiem na stosunki wewnętrzne krajów między Bałtykiem a Karpatami w pierwszych pięciu wiekach po Chrystusie, kiedy to zastępy najeźdźców północnych ziemie te — piędź za piędzią — zdobywały, i panowanie swoje nad osiadłym tam ludem rozciągały.

Tak więc Duklijanin i Tomasz Archidyakon, choć nie wiele, ale cośkolwiek nam powiadają o tym kraju, w którym, w kilka wieków później, stanęła Polska Chrobrego; czytamy zaś w jego epitaphium, że posiadał: „*regnum Sclavorum, Gothorum seu Polonorum*“ — napis, który dziwnie nam przypomina „*libellum Gothorum, quod latine Sclavorum dicitur Regnum*“.

¹⁾ Venerunt de partibus Poloniae, qui Lingones appellantur, cum Totila septem vel octo Tribus nobilium. Hi videntes terram Croatiae aptam sibi fore ad habitandum, quia rari in ea Coloni manebant, petierunt et obtinuerunt eam a Duce suo. Remanentes ergo ibidem, coeperunt opprimere iudigenas et ad suum servitium subigere violenter. Tamże, Archidiaconis: Historia Salonitana, cap. VII.